Numer 118. **Lwów dnia 24. Maja 1871 — Środa.** **Rok III.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3ciej po południu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych
Przedpłata wynosi: we LWOWIE rocznie 14 złr.—półrocznie 7 złr.—ćwierćrocznie 3 złr. 50 ct.—miesięcznie 1 złr. 20 ct
Z przesyłką pocztową w PAŃSTWIE AUSTRYACKIEM: rocznie 18 złr —półrocznie 9 złr.—ćwierćrocznie 4 złr. 50 ct. —miesięcznie 1 złr. 50 ct.
W PRUSACH i RZESZY NIEMIECKIEJ: ćwierćrocznie 4 tal. 10 srbgr. — we Francyi ćwierćrocznie 18 fr. — w Rzymie ćwierćrocznie 20 fr.
Numer pojedyńczy kosztuje 6 centów.
Redakcya przy ulicy Sykstuskiej N. 647²/₄.
Administracya w kamienicy kapitulnej Nr. 24 m.

UNIA

„Diligite homines, interficite errores.“ (S. Aug.).

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą 5 ct. wiersza. — Reklamacye nieopieczętowane wolne są. Manuskrypta się nie zwracają. — W Krakowie przyjmuje prenumeratę księgarnia Jaworskiego. Dla W. księztwa Poznańskiego i Prus księgarnia p Tytusa Daszkiewicza w Poznaniu. Dla Prus także księgarnia p. Priebatscha w Ostrowie. W Wiedniu Haasenstein & Vogler, Neumarkt Nr. 11. Hamburg, Frankfurt n. M. Berlin, Lipsk, Basel (Schweiz) i Wrocławiu: A. Oppelik, Wollzeile 22; Rudolf Mosse, Seilerstätte 2. Berlin, München i Nürnberg: Sebastyan Korabek, Neubau 71. W Berlinie Zeidler & Comp., Leipzigerstr. 37 W Paryżu J. Mianowski (Commision & exportation Julien rue des Ecoles 24.)

Ogłoszenia (inseraty) i prenumeratę miejscową i zamiejscową przyjmuje we **Lwowie**: Ajencya „*Czasu*“ i „*Unii*“ A. Piątkowskiego, plac katedralny 31. tudzież księgarnia Sayferta i Czajkowskiego.

„Alacriter instate proposito vestro, infracto animo iniquitati resistite et malum in bono vincere conamini, intendentes oculos in mercedem illis paratam, qui pro Christi nomine decertaverint“.
(*Pius IX do redaktorów „Unii“ d. 28. kwietnia 1870. r.*)

Lwów 24. maja.

Najświeższe wiadomości z pod Paryża potwierdzają wypowiedziane przez nas wczoraj zdanie, że wkroczenie wojsk wersalskich do Paryża równa się zupełnemu pokonaniu rokoszu. Na najsilniejszej pozycyi powstańców, na wyżynach Montmartre powiewa już trójkolorowa chorągiew wersalska. Wojska komuny nigdzie nie stawiały stanowczego oporu; przypuszczamy, iż wielka ich część z radością powitała chwilę, w której mogła porzucić broń, mimo woli dźwiganą. Obecnie wojska wersalskie odcięły Paryż od prowincyi obsadziwszy wszystkie dworce kolei żelaznej; na motorów i dygnitarzy urządzona wielka obława, w której Wersalczykom dopomagają i Prusacy. Donoszą bowiem z St Denis, że wojska pruskie znajdujące się na stronie północnej i wschodniej Paryża, nie przepuszczają ztamtąd nikogo.

Nad wszelkie spodziewanie szczęśliwe zdobycie Paryża zawdzięcza Thiers głównie samej komunie, która rzec można wysilała się, by stracić wszelką popularność u tych niewielu zwolenników swoich. Jakież zaufanie mógł budzić rząd, któregp członkowie wzajemnie obwiniali się to o kradzież to o zdradę, rząd, który prawie cały siedział w kozie zacząwszy od pierwszego „prowodyra“ Assy'ego a skończywszy na Rosselu, Floquecie i tylu innych.

Rokosz paryski uważać tedy można za stłumiony, lecz czy z nim razem skończyły się dla Francyi dnie wewnętrznych zamieszek, o tem wszyscy powątpiewają jednogłośnie. Obawiać się należy by stronnictwa reprezentowane w Zgromadzeniu narodowem, które szły zgodnie tak długo, póki się srożył czerwony upiór paryski — nie stanęły teraz w srogiej przeciw sobie postawie.

Niestety jest aż nadto prawdopodobnem, że liczni pretendenci do tronu francuskiego teraz dopiero zaczną wichrzyć na seryo — a wobec niepopularności i braku energii rządu Thiersa nie przyjdzie im to z trudnością. Lecz chociaż Francyi grożą nowe burze wewnętrzne, nie chcemy przypuszczać, by naród tak potężny w zasoby i mający tak świetne tradycye, mógł runąć w tak krótkim czasie, i dlatego chętnie zgadzamy się na zdanie *Timesa*, który zastanawiając się nad obecnem położeniem i przyszłością Francyi, powiada w końcu co następuje: „Z klęsk tych nie powinniśmy zbyt łatwo wyprowadzać ogólnych wniosków i żywić przekonania, iż naród francuski już jest całkowicie niezdolny utrzymać się na wysokiem stanowisku w Europie. Dla nas wszystkich, dla Anglii, dla Europy, dla Ameryki jest to rzeczą niesłychanie ważną, by wnioski o przyczynie chwilowego upadku narodu francuskiego nie były przyjęte jako wskazówka przyszłych losów Francyi. Mąż stanu, kapitalista, kupiec, nawet filozof i pisarz może się bardzo pomylić, jeżeli zbyt łatwo przyjmie teoryę m o r a l n e g o upadku. Niedostatki Francyi są widoczne, ale... kraj podobny nie może być zrujnowany w rok jeden; może tylko upaść w skutek umysłowego i moralnego wyrodzenia się, ciągnącego się przez całe p o k o l e n i a, a tego wyrodzenia nie możemy dopatrzeć dostatecznych dowodów.“

Rubryki budżetu krajowego.

Wiedeński korespondent *Czasu*, któremu zawdzięczamy wszyscy bardzo wiele ciekawych administracyjnych szczegółów i według którego doniesień podaliśmy niedawno kilka rysów gospodarki c. k. namiestnictwa galicyjskiego, wyjaśnia w ostatnim liście swoim ważną kwestyę budżetową, tyczącą się wodnych budowli.

Jest to nadzwyczajnie ważna dla naszego kraju sprawa. Przecięty licznemi rzekami, nie ma ani jednej uregulowanej, i wystawiony tym sposobem na ciężkie klęski wylewów, zamiast korzyści z tego daru bożego, ponosi z jego powodu wyłącznie tylko straty.

Stan fatalny, na który już niejednokrotnie szukano ratunku. Wiadomo nam, że wszystkie władze krajowe i państwowe zarzucone są licznemi petycyami o uregulowanie rzek galicyjskich, że Wydział krajowy czynił już w tym względzie rządowi wyczerpujące i gorące przedstawienia, że wreszcie z żadnej strony nie brakowało objawów, jak cały kraj sprawę tę zalicza do swych najważniejszych, jak go ona w ogóle mocno obchodzi.

Opinię tę podziela przynajmniej częściowo Rada państwa. Według wskazówek wspomnionego korespondenta, otrzymało Namiestnictwo galicyjskie w roku ubiegłym 1870 na budowle wodne kredyt w łącznej sumie 210.900 złr. Pomimo najgwałtowniejszej potrzeby kraju, kredyt ten wyczerpanym nie został. Dzięki staraniom delegacyi, dozwolono Namiestnictwu korzystać z tego kredytu do końca b. r., prócz tego wyznaczono dla tegoż Namiestnictwa na budowle wodne w r. b. nowy kredyt nadzwyczajny w kwocie 191.200, i zwyczajny 67.009 złr, czyli razem 258.200 złr. Ogółem przeto posiada Namiestnictwo na rok bieżący niepoślednią sumę, zwyż 400.000 złr., któremi jeżeli nie podobna zadość uczynić wszystkim potrzebom, to zawsze można znacznie naprzód popchnąć tę fatalnie zaniedbaną sprawę.

Ze można, to wątpliwości nie ulega, ale czy tak będzie, to wielka jeszcze kwestya. Opieszałość c. k. Namiestnictwa zamanifestowała się zbyt jaskrawemi dowodami, które mimo woli już nieraz podnosić byliśmy zmuszeni, a te dowody nie najlepiej nam wróżą o przyszłości.

Dlatego znowu zmuszeni jesteśmy powtórzyć dawną zwrotkę, którą może znudziliśmy szanownych czytelników, ale której słuszności nic dotąd zaprzeczyć nie umiało. Namiestnika nam potrzeba, człowieka pełnego energii, rozumiącego potrzeby kraju i mającego szczerą wolę, aby im zadość uczynić. To w obecnej chwili jedna z najważniejszych koncessyj, jakie kraj nasz oczekuje, i których spełnienia słusznie spodziewać się ma prawo.

Wiadomości z Rzymu.

Dnia 16 b. m. przyjmował Ojciec św. w sali tronowej deputacyę austryacką, która miała zadanie wręczyć Mu adres przedlitawskich katolików. Ojciec św. pojawił się o wpół do 12tej, wstąpił jak zwykle na pierwszy stopień tronu. Wszyscy uklękli, potem na znak dany przez Ojca św. powstali, a przewielebny dziekan Mahler odczytał adres. Głos jego drżał przy czytaniu, a rozczulenie jego udzieliło się wszystkim przytomnym; także Ojciec św. był głęboko wzruszony, gdyż adres ten rzeczywiście jest rozrzewniającym Ojciec św. odpowiedział piękną przemową, którą niestety tylko w treści następującej podać możemy. „Wśród dolegliwości, które uciskają kościół „św. i Nas samych, wielką są Nam pociechą te „liczne dowody miłości, jakie od katolików odbie „ramy. Wojna srożąca się obecnie zwrócona jest „nietylko przeciw Nam, lecz także przeciw całemu „kościołowi, przeciw Panu i pomazańcom Jego. „Wojna ta jest powszechną, i nie cofa się przed „żadnym środkiem. Głęboko jestem wzruszony „widząc, jak wiernie dobrzy katolicy Mi sprzyjają; oby Bóg uchronił ich i cesarstwo od zarazy „(pestis), która się wszędzie wciska i grasuje. „Oby Bóg ich błogosławił, a cesarzowi i c h d a ł „d o b r y c h d o r a d z c ó w. Błogosławię cesarską „familię, wszystkich biskupów i podwładne im „duchowieństwo. Oby Bóg na Nasze modły skrócił „obecne dolegliwości, oby użyczył pokoju kościo„łowi i światu, oby pobłogosławił waszych moco„dawców, ich rodziny, wszystkich członków pobo„żnych stowarzyszeń w Austryi i was wszystkich „tak w podróży waszej do ojczyzny, jakoteż w „życiu i w godzinie śmierci. *Benedictio Dei etc.*“

Wszyscy uklękli a potem pojedyńczo przybliżali się do tronu dla ucałowania ręki i nogi Ojca św. Wielu miało łzy w oczach. Obok tronu Ojca św. stali kardynałowie Barnabo, Quaglia, Capalti i kilku prałatów, pomiędzy nimi msgr. Nardi auditor Roty dla Austryi. Na stole przed Ojcem św. leżały w grube zeszyty oprawne podpisy 813,000 katolików z Przedlitawii. Ojciec św. zaprosił potem członków deputacyi, by mu towarzyszyli na przechadzce, i rozmawiał uprzejmie z kilkoma. Po powtórnem ucałowaniu ręki oddalili się wszyscy głęboko wzruszeni. Ojciec św. wobec kilku prałatów wyraził wielkie swoje zadowolenie z adresu.

Również ucieszył się mocno, gdy mu powiedziano, że na 16. czerwca przybędzie deputacya z Austryi. I z naszego kraju wybiera się na ten dzień deputacya do Rzymu, by tam wspólnie z przedstawicielami innych ziem polskich złożyć adres u stóp tronu Ojca św.

Dnia 2. maja złożono u stóp Ojca św. drugi już adres angielski z 502,255. Na dniu 16. czerwca oczekiwana jest trzecia deputacya angielska. Katolicy rzymscy zamierzają swe uczucia wyrazić także w adresie, chociaż chcą się powstrzymać od wszelkiej publicznej manifestacyi, ażeby nie mieć nic wspólnego z rządem, który w swej obłudzie chce urządzić w tym dniu festyn urzędowy.

Ojciec św. cieszy się dobrem i trwałem zdrowiem, umysł Jego jest zawsze spokojny, serce Jego pełne ufności w Boga.

Hr. d' Harcort, ambasadora francuskiego zaczepił *Tempo* za to, że ks. Humbertowi dotąd nie złożył swego uszanowania. Hrabia odpowiedział na zaczepkę dowcipnie w jednym z ostatnich numerów dziennika *Voce della verità*. „Jest zwyczajem dyplomatycznym wtedy dopiero odwiedzać następców tronu obcych rządów, gdy ich panujący, przy którym dyplomaci są uwierzytelnieni, przyjął u siebie. Jak tylko ks. Humbert zostanie przyjętym

Korespondencya z Bulgaryi.

Dnia 8. maja 1871.

Katolicyzm w Bulgaryi niedawno miał do walczenia z schyzmą grecką; w ostatnich czasach urósł mu drugi nieprzyjaciel. Tym nieprzyjacielem jest schyzma w schyzmie, t. j. tak zwany niepodległy kościół bulgarski

Lecz, by zrozumieć należycie dzisiejsze położenie, trzeba cofnąć się nieco w przeszłość i choćby jednym rzutem oka przebiedz wypadki religijne, zaszłe w Bulgaryi w przeciągu ostatnich lat dziesięciu.

Przechodziłoby zakres korespondencyi wchodzić w szczegółowy rozbiór stanu Bulgaryi przed jedenastą laty. Wypada mi tylko wspomnieć pobieżnie o jednym z prawdopodobnych powodów ruchu Bulgarów ku Unii z św. kościołem katolickim.

Bulgarzy zawsze uważali Greków za swoich najpierwszych i najgłówniejszych nieprzyjaciół. „Grecy są głównymi naszymi wrogami, mówił raz pewien wykształcony Bulgar. Turcy nam tyle krzywd nie wyrządzili ile Grecy. Grecy to poniszczyli nasze biblioteki, prześladowali naszych uczonych, zniszczyli naszą literaturę, ociemnili lud nasz.“ Grecy owładnęli wszystkiemi kościołami, tak że rzadko można było napotkać duchownego, mówiącego do ludu ich rodowitym językiem.

Historya Bulgaryi nie jest jeszcze wyjaśnioną, a do jej wyjaśnienia brak ogólny miejscowych źródeł, które Grecy wyniszczyli, i dziś nie spuszczają z oka wszystkiego co się odnosi do przeszłości Bulgaryi. Następujące zdarzenie maluje usiłowania greckie. Przed kilkoma miesiącami w Wielkiej Tyrnawie, niegdyś czasowej stolicy Bulgaryi, przy naprawie starego meczetu, znaleziono starą bulgarską bibliotekę. Nim Bulgarzy mogli się o tem dowiedzieć, już Grecy kupili ją od Turków i część na miejscu spalili, część zaś wysłali do Stambułu w ręce schyzmatyckiego patryarchatu greckiego. Duchowieństwo jakie rządziło Bulgarami było ciemne, tak, że popi po największej części ledwie lada jako czytać umieli we mszale. Opowiadał mi w tych dniach jeden ksiądz uniacki, jak pop grecki odmawiał lud, by nie chodził słuchać kazań katolickich w wiosce Kajadżik. „Po co chodzicie słuchać kazań katolickich? Nauka wam niepotrzebna. Ja wprawdzie umiem czytać, ale nierozumiem tego co czytam. Wy jak się czego nauczycie, to będziecie mieli większą odpowiedzialność przed Bogiem.“ Dobra rada! i wygodne tłómaczenie ciemnoty!!

Tego rodzaju postępowanie duchowienstwa greckiego, ociemniło, zdemoralizowało naród bulgarski, skrzywiło jego pojęcia religijne, a gorszące obyczaje schyzmatyckich popów i ich zdzierstwa, zakorzeniły w Bulgarach nienawiść dla swych dotychczasowych opiekunów duchownych. Nie mówię już o targach kościelnych, symonii i t. p., które to zbrodnie jarzmo greckich popów coraz nieznośniejszem czyniło dla Bulgarów.

To też jak skoro rząd turecki poczynił niejakie ulepszenia w swym systemie rządowym, jak tylko przyrzekł opiekę równą wszystkim wyznaniom, Bulgarzy zaczęli przemyśliwać nad środkami pozbycia się opieki duchownej Greków.

W roku 1860 i nieco przedtem, część Bulgarów zaczęła silnie agitować przeciw Grekom i w celu uwolnienia się od niezawistnego im duchowieństwa greckiego postanowili zerwać z patryarchatem i połączyć się z kościołem katolickim. Nie wchodzę w tej chwili w inne powody tego zwrotu ku Unii z kościołem katolickim, pochodzącym może w części z agitacyi politycznych, mających na celu osłabienie lub zniszczenie wpływu Rosyi, na Wschodzie, mianowicie w Bulgaryi. Polityka Francyi w Stambule wtedy była wprost przeciwną tej, jakiej się trzymał jej ambasador, w czasie nieszczęsnej ostatniej schyzmy części Armenczyków. Chcę tu tylko zwrócić uwagę, że jednym z powodów Unii był cel więcej polityczno-narodowy, niżeli czysto-religijny. Chociaż bowiem prośba Bulgarów o przyjęcie ich na łono kościoła katolickiego zawiera w sobie wyrazy: „Naród bulgarski nie zapomniał, że był niegdyś „katolickim“ i chociaż następnie jest przyznanie dogmatów kościoła św. za święte, i wypowiedziane wyraźnie poddanie się namiestnikowi Chrystusa Pana, następcy Piotra św. jako widomej głowie kościoła św, z utyskiwania jednak przeciw Grekom, wieje duch niechęci i prawie nienawiści, przeciwny uczuciom iście katolickim, a ze zwrotu do Francyi i wreszcie z całego pisma widać, że zamiar powziętym był, nie w sposób nadprzyrodzony, ale więcej z pobudek polityczno-narodowych.

Około dwa tysiące Bulgarów jako przedstawiciele części narodu bulgarskiego, podpisali Unię z kościołem św. w Konstantynopolu.

Polska w tym czasie zajęta była rozpoczynającemi się agitacyami i wstrząśnieniami wewnętrznemi. Nie zwróciła więc uwagi należytej na to co się dzieje wśród pobratymczego nam narodu. Wreszcie wyznać nam należy żeśmy nigdy nie grzeszyli zbytkiem usiłowań zbliżenia się do południowych i wschodnich Słowian. A jak niegdyś antikanoniczne sekularyzowanie księstwa pruskiego na korzyść apostaty było pierwszym powodem najstraszniejszej kary i wiekowej pokuty jaka na nas spadła i wszystkich prześladowań jakie nas męczą ze strony wzrosłych z naszej krzywdy Prus, tak obojętność na braci Słowian szczególniej wschodnich pogrążonych w schyzmie, sprawiła to, że oni nas nieznają i nie korzystają z cywilizacyi Zachodu, którą naród nasz, wzrosły na podstawach katolickich, winien był podawać wschodnim braciom. Oby przynajmniej wiekowe nieszczęścia, skutki błędów naszych, nauczyły nas większej miłości dla pobratymczych nam Słowian południowo-wschodnich! Ale jest to odrębny przedmiot wymagający głębszego zastanowienia się i gruntownych badań. Chciałem tu tylko nadmienić że unia bulgarska wywołała wielką radość w Rzymie ale w Polsce niezrobiła tego wrażenia, na jakie zasługiwała tak ze względu na prawdziwie katolicki charakter naszego narodu, jako też i ze względów politycznych będących naturalnem następstwem unii Bulgarskiej.

Na przekor naszej obojętności nawrócenie się Bulgarów wywołało radość w katolickich sercach Francuzów, szczególniej zaś w Rzymie.

Ojciec Ś. przyjmując deputacyę bulgarską przedstawionego przez nią kandydata sam wyświęcił na arcybiskupa dla Bulgarów-Unitów.

Moskwa zawistna zawsze kościołowi św. spostrzegła się, że za daleko rzeczy idą w Bulgaryi ze szkodą jej planów na Wschodzie.

Ruch powstały w znacznej części, jeśli nie zupełnie, z pobudek politycznych w narodzie zupełnie niewykształconym i pozbawionym najelementarniejszych wiadomości religijnych, przy braku księży gorliwych i znających język bulgarski, ruch ten już sam z siebie nie mógł rokować trwałości, przynajmniej w tej doniosłości, jakiej pierwsze chwile spodziewać się kazały. Dodajmy do tego gwałtowne usiłowania i intrygi moskiewskie, a zrozumiemy łatwo, dlaczego ruch ten wkrótce osłabł. Jakoż arcybiskup Sokolski nagle zniknął, i znalazł się (dotąd niewiadomo z pewnością jakim sposobem) w Ławrze kijowskiej, a unia zaledwie w małej części utrzymać się zdołała w niektórych okolicach kraju. Za najgłówniejszy jednak powód tego nieszczęścia można uważać brak księży, którzyby ruch podniesiony w celach politycznych na właściwą skierowali drogę i oświecając naród i wpajając w niego ducha katolickiego złączyli go ścisłym węzłem jedności z kościołem św., a tym sposobem wskazali właściwą drogę zbawienia wiecznego narodowi, który nie jest ani zatwardziałym ani głuchym na głos prawdy, i przyjmie ją zawsze, skoro podaną mu będzie przez ludzi, którzy nie mają na względzie politycznych celów ani ziemskich widoków ale przedewszystkiem szukają królestwa niebieskiego i sprawiedliwości jego. Dowodów na to nie brak i przytoczymy je mówiąc o pracach misyjnych OO. Zmartwychwstańców.

Temu brakowi księży wykształconych dla Bulgaryi chcąc zaradzić, w ojcowskiej swej miłości i gorliwości Ojciec św. polecił O. Kajsiewiczowi generalnemu Przełożonemu Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego, zwiedzić Bulgaryę, zbadać jej potrzeby, a następnie wysłać sam misyonarzy swego zgromadzenia szczególniej Polaków dla pobratymstwa szczepu i języka do tego przydatnych, którzyby chcieli przyjąć obrządek wschodni dla tem skuteczniejszej pracy misyonarskiej w tym kraju.

Pierwszym z OO. Zmartwychwstańców, który osiadł w Bulgaryi, mianowicie w Adrianopolu, który jest środkowym punktem największego ruchu katolicko-bulgarskiego był O. Karol Kaczanowski. Wkrótce udał się za nim O. Tomasz Brzeska z jednym bratem szkolnym a następnie O. Karol Szymon Kobrzyński równie z braciszkiem. Ci dwaj ostatni ojcowie przyjęli obrządek wschodni. Ojcowie Zmartwychwstańcy w r. 1863. otworzyli szkołę bezpłatną dla Bulgarów. Misya ta rozwijała się ciągle, tak że dziś pod przewodnictwem P. W. O. Tomasza Breski składa się z 13 członków (O Kaczanowski dla podeszłego wieku wrócił do Rzymu). Z trzynastu członków misyi jest 5 księży i kilku braci zdolnych do pomocy w prowadzeniu szkoły. Obecnie OO Zmartwychwstańcy utrzymują w Adrianopolu dwie szkoły bezpłatne: Bulgar-

przez Ojca św., ambasador francuski pospieszy uczynić zadość swemu obowiązkowi.“

Urzędowy dziennik włoski ogłosił 17. b. m. sławną ustawę gwarancyjną pod nową nazwą „Praerogative del Sommo Pontifice etc.“ Pod tekstwem tej nowej ustawy znajduje się podpis króla. Najświeższy dowód wiernego wypełniania obietnic zawartych w ustawie mamy na czcigodnym księdzu Grazianim, proboszczu od św. Tomasza w Parione, który dnia 13. b. m. wieczorem powracając od chorego tak mocno został obity, że dotąd jeszcze z łóżka wstać nie może. Dnia 14. b. m. w niedzielę, wybito okna w owej części Watykanu, gdzie mieszka tych niewielu żandarmów, których zostawiono jeszcze Ojcu św. dla obrony. Obydwa te fakta opisuje szczegółowo *Osservatore Romano* i *Libertà*, która wszakże usiłuje odjąć im wszelkie znaczenie. „Zresztą, powiada, nie podobna zapobiedz takim wydarzeniom.“

Sprowadzeni do Rzymu robotnicy, którzy pracują w dzień około budujących się kamienic, wałęsają się po nocach w stanie pijanym i wyją obrzydliwe pieśni, w których ciągle powtarza się refrain: „Księży pozabijamy!“ („i preti vogliamo ammazare!“)

Że wśród takich okoliczności nie podobna myśleć o urządzaniu zwykłych procesyj w dniu Wniebowstąpienia, Zielonych Świąt, Bożego Ciała i w uroczystość św. Piotra — jest rzeczą całkiem jasną.

Exmnichy i exksięża robią w Rzymie ciągle experymenta, lecz bez znaczniejszych rezultatów. Także wolnomurarze i wolnomurarki odznaczają się wielką skrzętnością, lecz także nie bardzo dobrze im się wiedzie. Adres Döllingera podpisało z pomiędzy 1,100 studentów wszechnicy rzymskiej — zaledwie 80. Kontradres 77 profesorów i członków kolegium, jest już w druku. Uroczysty okólnik odrzuci i potępi osławioną ustawę gwarancyjną.

Dalsze ofiary dla Ojca św. więźnia.

W. R. były oficer Żuawów papiezkich, Polak	6 złr.	25 ct
Lwowski Dom Zakonnic Najśw. Serca	100 „	— „
Ks. prałat Morawski . . .	50 „	— „
W. Lucya Oruczewska . .	2 „	— „
„Gdy wyrodne dzieci złupiły Ojca wszystkich wiernych i poniewierają kościół św. prawdziwe dzieci kościoła, niechaj spieszą do Głowy kościoła ze słowem współczucia i groszem Piotrowym“ .	25 „	— „
Razem z poprzednio wykazaną sumą	240 złr.	85 ct.
Napoleondor .	1	
Dukat w złocie	1	

Dokończenie traktatu pokojowego zawartego między Francyą i Niemcami.

Niemieckie wojska zatrzymują w interesie swego bezpieczeństwa prawo rozporządzania neutralną przestrzenią pomiędzy niemiecką linią demarkacyjną a opasaniem Paryża po prawym brzegu Sekwany.

Stypulacye ugody z dnia 26. lutego, pod względem okupacyi francuskiego terytoryum po zapłaceniu dwóch miliardów, pozostają w mocy. Przy zapłaceniu pierwszych pięciuset milionów nie mogą być czynione żadne odciągania, do których francuski rząd jest uprawniony.

Art. 8. Niemieckie wojska nie będą rekwirowały w zajętych terytoryach ani w naturaliach ani w pieniądzach; ponieważ zobowiązanie się to stoi w związku z obowiązaniem przyjętem przez rząd francuski utrzymywania ich, przeto w razie, gdyby pomimo ponownego zawezwania niemieckiego rządu francuski rząd pomienionego zobowiązania nie dopełniał, wojska niemieckie będą miały prawo wystarania się o potrzebne przedmioty do swego utrzymania przez pobór podatków i rekwizycye w zajętych departamentach a nawet po za granicami tychże, gdyby w nich źródła już wyczerpnięte być miały.

Pod względem żywienia niemieckich wojsk pozostają obowiązującemi istniejące obecnie przepisy aż do opuszczenia fortów paryskich.

Na mocy ugody w Ferrières pod dniem 11. marca 1871 zawartej, podane w niej redukcye za prowadzone zostaną po opuszczeniu fortów.

Skoro liczba niemieckiej armii spadnie niżej 500,000, natenczas obliczone zostaną redukcye przy tej liczbie poczynione, ażeby oznaczyć zmniejszenie kwoty, mającej się płacić przez Francyą na utrzymanie wojska.

Art. 9. Wyjątek dozwolony obecnie przy wprowadzeniu płodów industryi w odstąpionych ziemiach do Francyi utrzymany zostanie przez sześć miesięcy, licząc od 1. marca.

Art. 10. Niemiecki rząd odsyłać będzie dalej jeńców wojennych w porozumieniu z francuskim rządem. Francuski rząd rozpuści do domów tych z jeńców, którzy rozpuszczeni być będą mogli. Ci zaś, którzy jeszcze czasu swego nie wysłużyli, cofnięci będą za Loarę. Zgodzono się, ażeby armia Paryża i Wersalu, po przywróceniu powagi francuskiego rządu w Paryżu i aż do opuszczenia fortów przez wojska niemieckie nie przenosiła 80 tysięcy ludzi. Aż do tego opuszczenia nie wolno rządowi francuskiemu przedsiębrać żadnej koncentracyi wojsk na prawym brzegu Loary, jednakże jest upoważniony do trzymania zwyczajnych załóg w miastach w strefie tej położonych stósownie do potrzeb utrzymania porządku i spokoju publicznego.

W stósunku postępu w opuszczaniu dowódzcy wojsk porozumieją się pod względem neutralnej strefy pomiędzy armiami obudwóch narodów.

Dwadzieścia tysięcy jeńców ma być bez zwłoki skierowanych do Lyonu pod tym warunkiem, że po zorganizowaniu ich natychmiast wysłanymi zostaną do Algieru, ażeby być użytymi w tej kolonii.

Art. 11. Ponieważ traktaty handlowe z rozmaitemi państwami niemieckiemi skutkiem wojny istnieć przestały, przeto rządy francuski i niemiecki wezmą za podstawę wzajemnych stósunków handlowych zasadę wzajemnego traktowania się na stopie narodu uprzywilejowanego.

Regułą tą zawarte są prawa wchodowe i wychodowe, formalności celne, przypuszczanie i traktowanie poddanych państw obudwóch i ich przedstawicieli.

Wyjmują się jednakże z powyższej reguły przywileje, jakie jedna ze stron kontrahujących innym krajom na mocy układów handlowych udzieliła jak następuje: Anglii, Belgii, Niderlandom, Szwajcaryi, Austryi i Rosyi.

Traktaty tyczące się żeglugi tudzież międzynarodowych stósunków kolejowych, o ile się odnoszą do cła, jako też konwencye co do gwarancyi wzajemnej własności umysłowych i artystycznych dzieł, w pełnej mocy się przywracają.

Wszakże rząd francuski wymawia sobie prawo wybierania opłaty od niemieckich okrętów i ich ładunków, pod tym warunkiem, że opłaty te przewyższać nie będą opłat okrętów i ładunków narodów powyżej wymienionych.

Art. 12. Wszyscy wydaleni Niemcy pozostają w pełnem posiadaniu wszystkich praw, jakie we Francyi nabyli.

Niemcy, którzy otrzymali prawem francuskiem przepisane pozwolenie zamieszkania we Francyi, powracają do swych praw i mogą w skutek tego na terytoryum francuskiem zamieszkać.

Czas potrzebny według praw francuskich do otrzymania naturalizacyi uważa się za nieprzerwany przez wojnę dla osób, które z rzekomego pozwolenia powrotu do Francyi w przeciągu sześciu miesięcy po wymienieniu ratyfikacyi niniejszego układu skorzystają a czas ubiegły pomiędzy ich wydaleniem a powrotem na ziemię francuską będzie tak uważanym, jak gdyby nigdy nie byli przestali mieszkać we Francyi.

Powyższe warunki mogą być zastósowanemi w całej rozciągłości do poddanych francuskich mieszkających albo życzących sobie mieszkać we Francyi.

Art. 13 Statki niemieckie, które przez trybunał morskich zdobyczy skazane były przed 2 marca 1871 r. uważane będą jako stanowczo skazane.

Statki, które nie były skazane do daty wyżwspomnionej, wydane zostaną z ładugą o ile jeszcze istnieje. Jeżeli zwrot statków z ładugą nie jest już możebnym, wartość ich obliczona według ceny sprzedaży, zwróconą zostanie ich właścicielom.

Art. 14 Każda ze stron kontraktujących prowadzić będzie dalej na swojem terytoryum roboty przedsięwzięte w celu kanalizacyi Mozelli. Wkłady wspólne stron rozdzielonych obu departamentów Meurthy i Mozelli zostaną zlikwidowane.

Art. 15. W. strony kontraktujące zobowiązują się wzajemnie rozciągnąć do dotyczących poddanych środki, jakie mogą uważać za potrzebne obrać na korzyść tych swoich współziomków, którzy wskutku wypadków wojennych postawieni zostali w niemożności przybycia w porę, aby zabezpieczyć lub zachować swe prawa.

Art. 16. Oba rządy francuski i niemiecki obowiązują się wzajemnie szanować i utrzymywać groby żołnierzy pogrzebanych na swych terytoryach.

Art. 17. Ułożenie punktów dodatkowych, względem których zgoda ma nastąpić w skutku tego traktatu i punktów przedugodnych, będzie przedmiotem dalszych układów, które się odbędą w Frankfurcie.

Art. 18. Ratyfikacye niniejszego traktatu przez Zgromadzenie narodowe i szefa władzy wykonawczej rzeczypospolitej francuskiej, z jednej strony..

A z drugiej: przez N. cesarza Niemiec

Wymienione zostaną w Frankfurcie w przeciągu dni dziesięciu lub rychlej, jeżeli być może.

Co dla większej wagi i znaczenia pełnomocnicy obu stron podpisali i herbowne swe wycisnęli pieczęcie.

Dan w Frankfurcie 10 maja 1871.

Juliusz Favre, Bismark, Puyer Quertier, Arnim C. Goulard.

Przegląd polityczny.

Austrya-Węgry. Z wiedeńskiej korespondencyi *Czasu* listy o użyciu funduszów ogólnego skarbu państwa na rzecz Galicyi, zamieszczamy co następuje:

Na rok 1870 otrzymało namiestnictwo na nowe budowle wodne w Galicyi kredyt 210 900 złr. a w szczególności:

Dla Wisły	52.000
Dla Dunajca	30 000
Dla Wisłoki	8.000
Dla Popradu	600
Dla Sanu	74 000
Dla Stryja	1.300
Dla Dniestru	45.000

Mógłbym z łatwością się przekonać, ile namiestnictwo z kredytu tego w roku 1870 korzystało, i czy w ogóle zajmowało się nowemi budowlami wodnemi; lecz nie o to tu idzie. Obecnie o to głównie idzie, że namiestnictwo ma prawo korzystania z owego kredytu 210.900 złr. aż do końca bieżącego roku, pomimo, że to kredyt roku zeszłego. Wszystko więc co się zaniedbało w roku zeszłym, da się naprawić w roku bieżącym, byle dopisała energia i troskliwość o dobro kraju Wszelako jeżeli namiestnictwo w roku zeszłym było zbyt opieszałe, to potrzeba dla zużytkowania owego kredytu w roku bieżącym niemałej energii i zapobiegliwości, bo oto namiestnictwo otrzyma na **nowe** budowle wodne na rok bieżący kredyt nowy, i kredyt dość znaczny, bo wynoszący, 191 200 złr.

Z tych 191.200 złr. na rok 1871 przeznaczonych, mają być użyte:

Dla Wisły	66 015
Dla Dunajca	21.600
Dla Wisłoki	7 000
Dla Sanu	59.585
Dla Dniestru	27 000
Dla Prutu	1 000
Dla Biały	500
Dla Bystrzycy	500
Dla Przemszy	8.000

Są to sumy ogromne, a jednak oprócz nich są inne także, które namiestnictwu służą do dyspozycyi, a mianowicie kwoty na konserwacyę, czyli utrzymania w dobrym stanie istniejących już budowli wodnych przeznaczone.

W terminologii budżetowej nazywają się te kwoty wydatkami zwyczajnemi, tamte zaś wyżej poszczególnione, nadzwyczajnemi. Otóż na wydatki zwyczajne przeznaczył budżet na rok 1870 złr. 58.398, a z kredytu tego jeżeli nie został w roku 1870 wyczerpany, wolno namiestnictwu korzystać także w ciągu bieżącego roku, a w szczególności zaś 40.000 złr. ma do dyspozycyi do końca czerwca, zaś 11.000 złr. czyli pozycya **budowli szczegółowych** służy mu na zawołanie do końca bieżącego roku. I to jeszcze nie wszystko

Na rok bowiem bieżący otrzymuje namiestnictwo zwyczajnego wydatku (na konserwacyę) kredyt 67.000 złr.

Tegoroczny więc kredyt na budowle wodne wynosi:

Nadzwyczajny	191.200
Zwyczajny	67.000
razem	257.200

a przypuściwszy, że z przeszłorocznych kredytów 279.298 złr wynoszących nie pozostało więcej jak 150 000 złr, namiestnictwo nasze ma w ciągu bieżącego roku przeszło 400 000 złr. do dyspozycyi. Jest to dotacya niemała. Nie odpowiada ona wprawdzie dotacyi innych krajów, wszelako użyta w ciągu tego roku oddałaby wielką usługę okolicom nadbrzeżnym, a osobliwie mieszkańcom tegorocznemi wylewami dotkniętym. Zobaczymy, jak się namiestnictwo z swego zadania wywiąże, wszelako nasz Wydział krajowy i Rady powiatowe nie powinny zasypiać sprawy, lecz gorliwością swoją przyjść namiestnictwu w pomoc.

Aby skończyć z budżetem galicyjskim, wskażę jeszcze dotacye, przeznaczone tegorocznym budżetem na budynki naukowe. Najwięcej przypada na uniwersytet Jagielloński, a w szczególności:

na dokończenie i wewnętrzne urządzenie *Collegium Jagiellonicum*	33.000
na urządzenie *Collegium physicum* . . .	15.000
na przekształcenie drukarni uniwersyteckiej, na laboratoryum chemiczne . . .	13.700
oprócz tego na wybudowanie gimnazyum w Rzeszowie	19.500

---

ską z zakładem dla internów równie bezpłatnym dla Bulgarów, w którym się znajduje obecnie 20 uczniów otrzymujących naukę i utrzymanie zupełne.

Drugą szkołą jest francuzka do której uczęszczają. Katolicy łacinnicy różnych narodowości, Grecy, Armeńczycy — szyzmatyckich rodziców.

Jałmużny przesyłane z Europy są jedynym środkiem utrzymania tak misyonarzy jak i internatu bulgarskiego. Bulgarzy bowiem jak w ogóle nieoświecone ludy, nie poznają jeszcze dobrodziejstw dobrego wychowania i nauki, i dlatego wcale nie są hojni w niesieniu ofiar dla wykształcenia młodego swego pokolenia. Wreszcie dzieci naszego internatu są w ogóle biednych rodziców. — W r b Misya nie mogła oprzeć się naleganiom rodzin z tutejszej kolonii łacińsko-katolickiej złożonej z rodzin francuskich włoskich i niemieckich, i otworzyła dla ich dzieci internat płatny, w którym obecnie jest 6 internów.

Oprócz tej szkoły jest kurs przygotowawczy dla aspirantów do święceń kapłańskich. J. E. Biskup Rafał administrator Bulgarów-unitów, przysyła do domu misyjnego na pewien czas tych którzy chcą być wyświęceni, tak dla nauki jako też i dla nabrania ducha kapłańskiego.

Inną razą obszerniej napiszę o missyi OO. Zmartwychwstańców. Teraz wracam do stanu katolicyzmu w Bulgaryi, albo raczej do prześladowania jakie znosi od podwójnej schyzmy.

Ze zniknięciem arcybiskupa sokalskiego osłabł znacznie ruch komunii. Naturalnie było to dziełem Moskwy, czego dowodem jest jak wyżej wspomniałem, niewytłómaczone dotąd zniknięcie arcybiskupa sokalskiego, i jego obecny pobyt w Ławrze kijowskiej.

Moskwa zaczęła straszyć ciemnych Bułgarów łacinizmem, chociaż Rzym zaręczył nietykalność obrządku i hierarchię narodową, czego dowodem jest wyświęcenie sokalskiego, a następnie J. E. Rafaela Dobro Popawa obydwóch Bulgarów. Agenci moskiewscy przedstawiali księży rzymskich jako gorszych jeszcze od Greków, a następnie podszepnęli Bulgarom myśl niezależnego kościoła. Przykład Serbów i samejże Rosyi nie małą był pokusą dla tych Bulgarów, którzy nie Boga, nie wiarę i zbawienie duszy, ale cele narodowo-polityczne mieli na względzie.

Niedawno w Filipopoli rozmawiając z jednym menerem bulgarskiej niepodległej cerkwi, nauczycielem Filipolskiej szkoły, o stanie Bulgaryi, usłyszałem takie wyznanie: „Przed dziesięciu laty należałem do gorliwych agitatorów katolicyzmu, ale ja w tem nic innego nie upatrywałem, jak tylko sprawę polityczną“

Myśl niezależnej hierarchii a następnie niezależności kościelnej zupełnej, w następstwie zaś jeszcze dalsze widoki polityczne, uśmiechnęły się do menerów bulgarskiego narodu. Ci panowie, których jest bardzo mała liczba, dziś bowiem dadzą się jeszcze prawie na palcach policzyć, utworzyli kwestyę bulgarskiego kościoła, a popierani przez Moskwę stawiającą im cerkwie, pomagającą do utrzymania wiejskich nauczycieli, apostołujących dobroczynność rosyjskiego cara, przyjmującą młodzież do swych zakładów naukowych w Rosyi, którzy teraz moskwicyzmem psują język Bulgarski, bałamucili lud a z rządem tureckim rozpoczęli targi o niezależność hierarchiczną kościoła bulgarskiego.

Agitatorzy ci nie przeszkadzali dotąd bezpośrednio katolicyzmowi Patrzyli nawet z niejakiem zadowoleniem że lud odsuwa się od Greków Nieka tolikom powtarzali że wkrótce wszyscy staniem się jedno, że liturgia będzie się czytać po bulgarsku (sic) (ma być: po słowiańsku) i t. p. katolikom, zaś mówili że to wszystko jedno, wyście bulgarzy i my bulgarzy.

Dziesięć lat intrygowała Moskwa i nareszcie intrygi jej uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem. Dnia 11. marca (27. lutego r. z.) r. z. wyszedł Firman sułtański nadający hierarchię kościelną bulgarską niezależną od greckiego kościoła z rozkazem do patryarchy potwierdzenia tej narodowej hierarchii Sprawy dogmatyczne zostawione zostały synodowi greckiemu. Patryarcha niechciał uznać owego firmanu i miał wziąć dymisyę (!) A Bulgarzy na prowincyi zaczęli formalne bójki z Grekami, tak że władze rządowe wdawać się musiały. Inną razą postaram się obszerniej napisać o tym firmanie i jego skutkach

Nowy ten kościół heretycki zrzucił maskę w obec katolików. Gdzie może kłamstwem stara się przeciągnąć ich na swą stronę, a jak się to nieudaje, ucieka się do otwartego prześladowania.

Przed niedawnemi czasy Grecy prześladowali katolików. W wiosce Topostany, odznaczającej się duchem katolickim, odmówili wspólnych pastwisk katolikom, obciążali ich podwójnemi podatkami (gmina sama robi rozkład podatków a poborca odpowiada przed rządem za ilość. Napadali na nich i bili, jednego kaleką zrobili, a przed parą laty kobietę jednę zabili. Katolicy niewiele uzyskali szukając sprawiedliwości u władz. Grecy okupywali się. — W wiosce Kajadzik zrabowali unicką cerkiew, podarli aparaty, pokradli księgi. – Dziś tych samych środków używają nowi apostołowie. Przytaczam tu parę faktów, które dowodzą, że schyzmatycy i heretycy jakichkolwiek odcieni, schodzą się w nienawiści i w środkach walki przeciw katolicyzmowi.

W wiosce Mała Tyrnawa, kilku schyzmatyków możnych weszło do gminy katolickiej celem jej zniszczenia. Jako możni czorbadźi (gospodarze, starszyzna) stali się w krótce panami gminy. Rozdzielali podatki w sposób krzywdzący katolików, tak że wielu z zamożności do nędzy doprowadzili a przed paru miesiącami chcąc się ostatecznie pozbyć księdza katolickiego, napadli nań wśród białego dnia na środku wioski, związali i oddali w ręce Turków fałszywie oskarżając o chęć zabójstwa. Procedura sądowa turecka jest i długa i dla biednych uciążliwa. Prześladowcy chcąc uniemożebnić w razie uwolnienia księdza Żeliski (nazwisko prześladowanego) jego powrót do wioski, spalili mu dwa młyny jedyny sposób wyżywienia żony i dzieci. Księża bowiem katoliccy żyją tylko z jałmużny nie mając żadnego stałego utrzymania, a ztąd znajdują się w wielkiej nędzy jeśli nie mają swego własnego mienia.

W innej wiosce Toposlary, archimandryta niezawisłego klasztoru z Jambułu w towarzystwie nieznanego popa, wraz z popem miejscowym i nauczycielem wiejskim obydwoma schyzmatykami, wszedł do cerkwi unickiej wśród białego dnia, w chwili gdy w cerkwi była tylko jedna kobieta, którą przytrzymano. Ci apostołowie zabrali się do roboty. Pozdzierali obrazy, podarli ubiory kościelne i księgi liturgiczne, zabrali portret Ojca św. Piusa IX. Wyszedłszy z cerkwi, na wzór dawnych obrazoborców, spalili obraz Pana Jezusa ukrzyżowanego i inne obrazy zrabowane. Dokonawszy tak heroicznego czynu ów archimandryta wraz z nieznanym popem uciekł z Toposlar. Oto są środki któremi się posługuje nowy kościół heretycki wyszły z intryg moskiewskich.

Moskale walczą teraz z Synodem i Patryarchą carogrodzkim niechcącym uznać hierarchii bulgarskiej, o lepsze. A Bulgarzy już rok przeszło męczą się nad nową ustawą hierarchiczną na zasadach firmanu. Ale dotąd tylko się kłócą z Grekami i między sobą i nic jeszcze nie zrobili. Kto w tej mętnej wodzie ryby łowi nie trudno odgadnąć.

Chwila obecna trudniejszą jest dla usiłowań katolickich niż była niedawno, ale katolicyzm nigdy nie zraża się trudnościami. Stworzony krwią Zbawiciela naszego, użyzniony krwią męczenników, im większe napotyka przeszkody, tem więcej podwaja usiłowania.

Oby nasi polscy katolicy zrozumieli swój obowiązek i swe zadanie!

Sądzę, że do nas jako pobratymczego narodu, a jeszcze ożywionego (mimo nowomodnych małpiarzy wolnomularstwa Zachodu) duchem katolickim, należy najwięcej poświęcać się i pracować dla zbawienia braci Bulgarów nierozumiejących swego położenia, ani przewidujących swej przyszłości. My sami potrzebujemy — odpowie może niejeden z czytelników, a i Bulgarów nie znamy wcale. Na pierwszą część zdania odpowiedzieć można: tyle pracujemy tyle poświęcamy dla zasad i spraw zgubnych kościołowi, nam samym i przyszłości ojczyzny — tyle poświęcamy dla zbytków i krotochwil. Czyż nie stać nas na moralne i materyalne wsparcie pobratymczego nam ludu a stokroć w smutniejszem od nas położeniu bo większej ciemnocie od wiejskiego naszego ludu pogrążonego. Trzeba trochę miłości iście chrześciańskiej — a miłość w niesieniu pomocy bliźniemu jest przemyślną.

Co zaś do drugiej części zdania, że nie znamy Bulgarów. To właśnie winno być jednym z zadań dziennikarstwa naszego, a szczególniej katolickiego, zapoznawać nasz naród z pobratymcami, a gdy ich poznamy, gdy poznamy ich niedolę, wzruszy się nasze serce bratnie tak skore zawsze do ofiar i poświęceń, pokochamy ich i chętniej dłoń bratnią do nich wyciągniemy.

Wzywa nas do tego oprócz zdrowego rozsądku politycznego, pobratymstwo, a nadewszystko obowiązek uczuć katolickich miłości bliźniego, a miłości szukającej zbawienia jego duszy.

Jak wiele zależy krajowi na tem, aby podobnych budowli nie odkładać z roku na rok, lecz czemprędzej je wykończyć, nie potrzebuję powtarzać, dawniej już bowiem dotknąłem tej kwestyi, dziś tylko wspomnę, że na rok przyszły możnaby się zająć budową n p. gimnazyum tarnowskiego, jeżeli rzeszowskie stanie w tym roku; jak długo bowiem jedno stojąc na budżecie, wyczerpuje takowy, nie można drugiego na budżecie zamieścić.

Ziemie polskie Ciąg dalszy zamieszczonej w *Czasie* listy duchownych katolickich wywiezionych w głąb Rosyi.

160) Nowodworski Michał, z warszawskiej, kan. i prof. akad. duch., w Czerdyni, permskiej gub., wrócił do kujawsko-kaliskiej dyecezyi. 161) Obrompalski Franciszek, z wileńskiej, w Orle. 162, Olechnowicz Stefan, z mińskiej, kap. w Mozyrzu, w Krasnoufimsku, w permskiej gub. 163) Olranowicz 164) Onuszko, z tyraspolskiej, ass. konsystorza w Buju, kostromskiej gub. 165) Opulski Antoni z żmudzkiej, prob, w Puszołotach, w Tunce. 166) Orłowski Maryan z łucko-żytomierskiej, w Kirsonowie, tambowskiej gub. 167) Ostrowski Michał, z kamieniecko-podolskiej, kap. Gimnazyum, w Symferopolu, z Birska przeniesiony, przyjął prawosławie. 168) Owsiany Józef, z mohylewskiej, prob. w Owsiejach, w Tomsku. 169) Pietkiewicz Jerzy, z żmudzkiej, wik w Smorgocie, w Kołogryfie, kostromskiej gubernii, 170) Piestak Konstanty, z żmudzkiej, w Tunce. 171) Piotrowicz Antoni, z żmudzkiej, z Duszat, w Kiryłowie, nowogrodzkiej gub. 172) Piotrowski Józef, z płockiej, w Kołogryfie, kostromskiej gub. 173) Piotrowski Onufry, z łucko żytomierskiej, w Tunce. 174) Piotrowicz Stanisław, z wileńskiej, dziekan z Wilna, w Mezeniu, archangielskiej gub 175) Polubiński Antoni z wileńskiej. 176) Piwarski Konstanty, z sandomierskiej, przełożony XX. Filipinów w Tunce 177) Pluro Benedykt, z mohilewskiej, prob. w Dagdzie, w Birsku, ufimskiej gub. 178) Piotrowicz Fortunat, z żmudzkiej 179) Pisankó Józef, z mińskiej, wik. w Bereznie, w Tunce, 180) Pochowski Ludwik z mohylewskiej, Dominikan z Połocka, w Birsku, ufimskiej gubernii. 181) Polkowski Władysław, z warszawskiej, prob. w Mszczonowie. 182) Popiel Wincenty, biskup płockiej dyecezyi, w Nowogrodzie. 183) Przyałgowski Antoni, z mohylewskiej. 184) Putwiński Aleksander, z mohylewskiej, wik. w Witebsku, w Birsku ufimskiej gub 185) Puzyna Napoleon, z Mohylewskiej 186) Prokopowicz, z wileńskiej, Bernardyn w Omsku. 187) Radziszewski Antoni, z łucko-żytomierskiej, w Birsku ufimskiej gubernii 188) Radziukinas z augustowskiej wik w Godlewie, w Omsku, 189) Rogoziński Teodor z płockiej, w Tunce. 190) Roharewicz Kazimierz z mohylewskiej. 191) Rostkowski Jan, z lubelskiej, wik. w Krasnostawie, w Makarewie, jenisejskiej gub. 192) Roszkowski Józef, z warszawskiej, wik. Łęczycy w Orle. 193) Rózga Józef z żmudzkiej, w Tomsku 194) Rukujza Karol, z wileńskiej. 195) Rupejko Kajetan, z żmudzkiej, prob. w Janipekach, w jarosławskiej gubernii. 196) Rzewuski, z warszawskiej, arch adm., biskup nom, w Astrachanie. 197) Radziukinas, z żmudzkiej, w Omsku. 198) Sieklucki Cypryan, z wileńskiej. 199) Sidorowicz Franciszek, z wileńskiej 200) Sidorowicz Aleksander, z wileńskiej w permskiej gub, umarł. 201) Siwicki z żmudzkiej, wikary w Okwianach, w Tunce. 202) Skibicki Romuald z wileńskiej w Tunce. 203) Skibniewski Kazimierz, z warszawskiej wikary w Kampinosie, w Tomsku poprzednio był w Birsku. 204) Skorupski Michał, z żmudzkiej, prob, Nowoaleksandryi, w Tomsku. 205) Smiglewicz Ignacy, z żmudzkiej, w Horodyszczu, penzeńskiej gub. 206) Skulski Stanisław z kieleckiej, wik. kolegiaty, w Birsku, ufim. gub. 207) Sobolewski Kazimierz, z łucko-żytomierskiej, w Cywilsku kazańskiej, gub, 208) Srzedziński Jan, z wileńskiej, w Birsku, ufim. gub. 209) Srómgiewicz Antoni, z mohylewskiej, wik. w Szaciłowie, w permskiej gub. 210) Szabrański, z warszawskiej, wik. od P. Maryi, w archangielskiej gub. 211) Staszkiewicz Dyonizy, z wileńskiej, 212) Szarkowski Józef, z żmudzkiej, prob. w Remigale w Tunce 213) Szarkowski (brat), z żmudzkej, wikary w Regimale w Tunce. 214) Szacki Grzegórz, z łucko-żytomierskiej, w Birsku, ufimskiej gubernii. 215) Szmeiter z płockiej. 216) Szczygielski Józef, z warszawskiej, kanon, katedr, w Carewokakoszajsku, kazańskiej gub. 217) Szreders Onufry, z żmudzkiej, prob. Betigoły, w Tunce. 218) Szczepański Józef, z sandomierskiej, prob. w Regowie w Tunce. 219) Szymański Ignacy, z sandomierskiej prof. w Radomiu w Tunce. 200) Szwykowski Michał, z dyecezyi mohylewskiej, prof. gimnazyum, przebywa w Birsku, ufim. gub 221) Stępniowski, z warszawskiej, w Omsku. 222) Staniewicz Wincenty z żmudzkiej, w Troicku 223) Stefanowicz Konstanty z wileńskiej, w Tomsku. 224) Stugliński Ferdynand z żmudzkiej, proboszcz w Oniksztach, w Tunce. 225) Stecki z warszawskiej, wik. u Ś. Karola w Tunce. 226) Swiatłowski Teofil, wik. w Kłodawie. 227) Syrwit Onufry z Wileńskiej, w Tunce. 228) Tarajewicz Michał z mińskiej, w Warnawinie, kostromskiej gubernii. 229) Tazze Hippolit z łucko-żytomierskiej umarł. 230) Tabeński Mieczysław z wileńskiej w Wierchnieuralsku, orenburskiej gubernii. 231) Toczycki Piotr z łucko-żytomierskiej, w Birsku, ufimskiej gub 232) Tomicki Aleksy z łucko żytomierskiej, w Warnawinie, kostromskiej gubernii, wyjechał za granicę 1869 roku.

Francya. (W o j n a d o m o w a.) Dzienniki ostatnie w jaskrawych i przerażających farbach malują stan rzeczy w Paryżu. Komuna jak gdyby przeczuwała że zbliża się dzień kary, dzień strasznej sprawiedliwości, dopuszczała się na każdym kroku czynów szalonych, bezmyślnych i bezbożnych.

Na ostatniem posiedzeniu komuny jeden z jej członków Raul Rigault musiał zaprotestować przeciw wnioskowi wystrzelania wszystkich jeńców, zakładników i podejrzanych o sprzyjanie Wersalowi. W klubach obradujących po wszystkich kościołach, mowcy przesadzają się w szaleństwie i rozbudzaniu dzikich namiętności. W kościele św Eustachego, gdzie klub centralny paryski odbywa swe posiedzenia, wykrzykiwał niedawno jeden z mowców przeciw proklamacyi wydanej przez Thiersa do mieszkańców Paryża „P. Thiers, wołał on, ośmielił się zelżyć czerwoną chorągiew, nazwać ją obrzydliwą? I dla czego? Biała i trójkolorowa chorągiew już przeżyły swą sławę. Jedna zanurzyła się w błocie ulicznem r. 1830, druga okrytą została hańbą pod Sedanem i Metzem. Jak wielkiej trzeba na to bezczelności, aby znieważać czerwoną chorągiew, sztandar braterstwa ludów (?!!).

W dzień Wniebowstąpienia Pańskiego otoczyli jak donosi *Times* gwardziści narodowi kościoły św Augustyna i św. Trójcy, i zmusili odprawiających służbę bożą kapłanów do zaprzestania takowej Również obsadzono zakład sióstr św. Wicentego, spisano inwentarz znajdujących się tam ruchomości a siostry wtrącono do więzienia.

Bezbożnicy paryscy wyrzucają kości i trumny z katakomb kościelnych. Po ulicach obok kościołów wala się wielkie mnóstwo kości zbutwiałych.

W najnowszej seryi zabronionych dzienników znajduje się także *la Comune*, założony przez najwybitniejszych zwolenników paryskiej rewolucyi, a to za artykuł, który dość jest charakterystycznym w półurzędowym organie: „Mniejszość inteligentna — pisze *la Comune* — cofa się i przerzedza szeregi nieświadomego, bezmyślnego, materyalnego, różnobarwnego żywiołu, szczekaczy klubowych, bajazów z r. 1793 i głównych sprawców fuzyonizmu. Cóż pozostało się w komunie? Tacy dwaj Gambonowie i Delescluze stoik- i Diogenes-Pyat, który nadaremno w dzień biały szuka z latarką człowieka, a w nocy jako gałganiarz przerzuca swym haczykiem kupy śmieciska celem wyszukania dających się zużytkować resztek. Większość komunalistyczna składa się z kobiet i odznacza się krótkim rozumem, gadulstwem, bezczelnością, nieuctwem, i jest niby grób pobielany!

Tak piszą swoi o swoich!

O zwaleniu kolumny Vendome piszą z Paryża do *Czasu*:

O godzinie 3ej członkowie komuny wyszli na balkon ministeryum sprawiedliwości. Muzyki stojące na placu Vendome rozpoczęły marsyliankę i inne hymny patryotyczne. Pułkownik Mayer wlazł na wierzch kolumny i przy okrzyku: „niech żyje komuna!“ rozdarł umyślnie pierwej zawieszoną na niej trójkolorową chorągiew, i dano rozkaz zwalenia kolumny; robotami kierował inżynier Abadie Okna na ulicy la Paix i Castiglione były napełnione widzami, a około 1000 osób za biletami patrzało z placu. Majtkowie rozpoczynają dzieło destrukcyi, pęka pierwszy blok czy sznur i rani jednego Naprawy trwają do w pół do 6tej i nareszcie kolumna druzgocze się w kawały w kierunku ulicy de la Paix. Tłum ciśnie się na ruiny, zatykają chorągwie czerwone na podstawie kolumny. Jeden z członków komuny ma mowę, na nią odpowiada Bergeret.

Kronika.

Lwów 24. maja. Donieśliśmy wczoraj o urządzającym się we Lwowie s t r i k e stelmachów i o ultimatum, jakie wydali przed kilkoma dniami do majstrów. W ultimatum tem żądają:

1. Przyjacielskiego obejścia się z towarzyszami. 2) Zmniejszenia godziny pracy dziennej tak, aby tylko od godziny 6. rano do 6 wieczór pracowali. 3) Zniesienia dotychczasowego zwyczaju, na podstawie którego towarzysze musieli mieszkać i mieć wikt u majstrów. 4) Podwyższenia płacy na 1 zł. 50 ct., również podwyższenia dla robotników sztukowych. 5) Umieszczenia taryfy z podpisem majstra w każdej pracowni.

Ultimatum to wręczone majstrom z oświadczeniem iż w razie nieuwzględnienia go do dnia 27. b. m. wszyscy towarzysze zaprzestają roboty.

— Dowiadujemy się że wydział Towarzystwa opieki narodowej postanowił na korzyść tego towarzystwa urządzić loteryę fantową na Wałach Hetmańskich. Po raz pierwszy podobnoś odbędzie się w tem miejscu loterya fantowa. Miejsce to posiada tę korzyść że znajduje się w samym środku miasta i każdy przechodząc mimowoli prawie wstąpi oglądać loteryę i w ten sposób więcej rozkupi się fantów. Ale z drugiej strony zważywszy, brak cienia dostatecznego dla zwiedzających loteryę, pył a co gorsza woń niemiłą zalatującą od Pełtwi a wreszcie i brak miejsca, sądzimy że na ten cel podobno ogród Jezuicki o wiele lepiej byłby się udał. Wydział byłby się też niezawodnie skłonił do tego drugiego o wiele korzystniejszego dlań wyboru miejsca, gdyby nie jakieś ważne, nieznane nam powody, które zapewne przeszkodzić temu musiały.

— Jenerałowa Neippergowa darowała do kaplicy tutejszego domu inwalidów ornat własnej roboty. Wartość jego pieniężną oceniają na 800 złr w. a.

— Na ostatniem zgromadzeniu delegatów filii Towarzystwa przyjaciół oświaty ludowej, postawił delegat lwowskiego wydziału p. Skałkowski wniosek decentralizujący towarzystwo w ten sposób, aby z jednolitej instytucyi przemieniło się w samoistnie ukonstytuowane korporacye powiatowe. Wniosek ten został jednak odrzucony.

— **Ks. biskup Kuziemski** przybędzie do Lwowa w piątek dnia 26. b m.

— Czytamy w *Vaterlandzie*: **Katolicyzm na Wołoszczyznie.** Od kilku dni bawi we Wiedniu przewiel. biskup z Bukaresztu, Msgr. Ignazio de Paoli (z kongregacyi passyonistów), którego dyecezya rozciąga się na całą Wołoszczyznę i Bułgaryę. Do głębi wzruszające są szczegóły, jakie wielce gorliwy ten arcypasterz podaje o stosunkach i stanie swojej dyecezyi. 40- do 50.000 zamieszkujących ją katolików rozprószeni są po wszystkich znaczniejszych miejscowościach. Z tych w Bukareszcie samym znajduje się 18.000. Mają j e d e n, powtarzam j e d e n tylko kościółek, mieszczący zaledwie 700 osób. Katedra tamtejsza składa się z dwóch pokoi na pierwszem piątrze biskupiego mieszkania! Prócz tego dyecezya cała obejmująca 3 000 mil kwadratowych, posiada tylko 15 kościołów, *resp.* kościółków i tylko w siedmiu miejscach założone są szkoły katolickie. W 20 lub 30 miejscach znajduje się taka ilość katolików, że jeden przynajmniej kapłan byłby niezbędnie potrzebnym, ale brak środków do utrzymania takowego, zadośćuczynienie tej potrzebie czyni niemożliwem. Dla tego zamierzył ks. biskup, od czasu do czasu wysyłać w te strony kapłanów wędrownych i zakładać szkoły, aby z jednej strony zapobiedz okropnej nędzy moralnej, z drugiej strony zabezpieczyć kościołowi katolickiemu wzrost i egzystencyę w tych stronach.

Główną przeszkodą propagandy katolickiej był zupełny brak seminaryów do kształcenia duchowieństwa, któreby prócz języka ormiańskiego posiadało także języki niemiecki, węgierski i słowiański jaki. Ten stan spowodował arcypasterza do przedsięwzięcia kroku, do którego tylko gorliwość pasterska i ufność w Opatrzność natchnąć go mogła. Walcząc sam z niedostatkiem, urządził w jednej części szczupłego mieszkania swego rodzaj seminaryum, do którego przyjął kilkunastu młodych ludzi pochodzenia niemieckiego lub węgierskiego. Ale zkąd wziąść środki do utrzymania go — zwłaszcza, że wsparcie, jakiego doznawał ze strony lyońskiego stowarzyszenia misyj ubyło teraz? — Opatrzność i poczciwe serca muszą dopomódz. Dla tego głównym celem obecnej podróży, jaką szlachetny ten arcypasterz przez Peszt i Wiedeń do Rzymu przedsiębierze, jest pukać do serc przychylnych sprawie kościoła. Stroskana dusza Jego wielkiej doznała pociechy, znalazłszy w tak krótkim czasie swego we Wiedniu pobytu tyle serc współczujących Jego Emin kardynał Rauszer był pierwszym, który wspaniał-myślnym datkiem przyszedł w pomoc arcypasterzowi.

Co katolików Austryi Węgier najwięcej zajmować powinno, to ta okoliczność, że przeszło dwie trzecie części katolickiej dyecezyi składa się z obywateli Austryi i Węgier.

Utrzymywać misye i rozpowszechniać w ten sposób wiarę katolicką jest najpiękniejszem dziełem gorliwości i miłosierdzia chrześciańskiego. Gdyby się więc znaleźli tacy, którzyby dla tych braci swoich w Chrystusie, zamieszkałych na Wołoszczyznie, miłośnym datkiem przychylić się chcieli, raczą takowe odesłać do redakcyi katolickiego dziennika *Vaterland* we Wiedniu Także i sekretarz J. E. Excellencyi Nuncyusza apostolskiego wyraził swoją gotowość pośredniczenia w tej mierze.

Redakcya *Unii* ofiaruje również najchętniej pośrednictwo swoje w przesyłaniu dotyczących datków.

Korespondencya Redakcyi.

„Jednemu z abonentów „Unii“ w Krakowie.“ Wymaganiom stawianym przez szanownego Pana, „*Unia*“ ile możności stara się czynić zadość Niektóre zarzuty szanownego Pana, musimy uważać za nieuzasadnione.

Z delegacyi.

I p o s i e d z e n i e d e l e g a c y i a u s t r. 22. maja.

Polacy, Słowianie i Tyrolczykowie, tudzież członkowie Izby Panów przychylni ministerstwu zajęli miejsca po prawej stronie, podczas gdy wiernokonstytucyjni usadowili się po lewicy. Centrum obsadzonem jest resztą członków Izby Panów.

Na ławie ministeryalnej Beust, Kuhn, Lonyay i wiceadmirał Pöckh.

O godzinie kwandrans na 1. otwiera Beust posiedzenie zapraszając br. Pascotiniego jako najstarszego wiekiem na krzesło prezydyalne.

Następnie przystąpiono do wyboru prezydenta. Schmerling otrzymał 33 głosów (na 50) ks. Jabłonowski 15 gł.

P. Schmerling obejmując krzesło prezydyalne nadmienił, że stosunki polityczne dziś są prawie takie same jakie były przy zamknięciu ostatniej sesyi delegacyjnej. Okoliczność ta atoli nie powinna nas powstrzymać od zwrócenia całej uwagi na przedłożenia rządowe.

Przedewszystkiem będzie zadaniem delegacyi, budżet wojskowy i utrzymanie floty pogodzić z potęgą państwa, tudzież jego środkami. Rząd i delegacya pójdą w tej mierze ręka w rękę, a skutek będzie niezawodny.

Wiceprezydentem obrano Widulicza. Sekretarzami wybrani: hr. Falkenhayn, Dr. Costa, Dr Russ, bar. Haerdtl; kwestorami Dr. Leitenberger, hr. Wickenburg, hr. W o d z i c k i, hr Zedtwitz; weryfikatorami hr. Lodron, C z e r k a w s k i, Dr. Dinstl, bar. Burg, Dr. Figuly.

Hr. Beust oznajmia, że cesarz przyjmie nazajutrz delegacyę austryacką przyczem przedkłada jako przedłożenie rządowe wspólny budżet państwowy na rok 1872.

Z tego dowiadujemy się że w ordinarium preliminowano na budżet wojskowy 86 milionów, a w ekstraordinarium na landwerę 25 milionów, na marynarkę wojenną 3 i pół miliona.

Minister wojny przedstawia delegacyi wiceadmirała Pöcka jako reprezentanta rządowego w rzeczach dotyczących marynarki wojskowej.

Na tem zamknięto posiedzenie.

I. p o s i e d z e n i e w ę g i e r s k i e j d e l e g a c y i.

Tego samego dnia wieczorem zebrała się także delegacya węgierska.

Z ministrów byli obecni: Beust, Kuhn, Lonyay, Andrassy, Kerkapolyi i Wenkheim. Obok nich jako komisarze rządowi Bela Orczy i jen. Benedek.

Mailath, jako najstarszy wiekiem, zagaił sesyę delegacyi węgierskiej Obrano go na prezydenta; wiceprezydentem wybrany Bitto. W przemowie swej nadmienia prezydent o szczęśliwej ugodzie, a zwracając przemowę do spraw zagranicznych, podnosi potrzebę zapewnienia państwu silnych podstaw, przez dostarczenie środków na uzbrojenia

Minister Lonyay przedkłada budżet i księgę czerwoną, uwiadamiając Izbę, że cesarz jutro ją przyjmie.

Delegacya przystąpiła do wyboru komisyi spraw zewnętrznych, finansów, marynarki wojny.

Następne posiedzenie d. 23 maja.

Ostatnie wiadomości.

Z Wiednia. Dnia 23. maja przyjmował cesarz członków delegacyi dla spraw wspólnych. Cesarz apelował do ich patryotyzmu przy spełnieniu włożonych obowiązków. W przemowie do austryackiej delegacyi położył cesarz nacisk na ustęp wypowiadający, iż w stosunkach monarchii z zagranicą nie zaszła żadna zmiana, która kązałaby się obawiać jakiegoś znaczniejszego zawikłania albo zagrożenia pokoju.

W Wiedniu krążą pogłoski o przesileniu gabinetowem i rozwiązaniu Rady państwa z powodu jej adresu.

Z Berlina. Car Aleksander ma przybyć do Berlina 7. czerwca Nowiniarze głoszą, że na zjezdzie tym traktowane będą sprawy nowego urządzenia Europy.

Wojska niemieckie wracają już z Francyi. Ruch ten potrwa do końca czerwca

Z Paryża. Jak już wiadomo z telegramów, runęły zachodnie bramy olbrzymiej nadsekwańskiej stolicy pod gwałtownym ogniem wersalskich bateryi i otworzyły tem samem wojskom parlamentarnym wejście do Paryża, opierającego się przez dwa miesiące przeszło z dzikim fanatyzmem władzy legalnej. Wybiły już ostatnie godziny czerwonej republiki, komuna rozbita, sztandar czerwony pogrzebany na długo, oby na zawsze, a na jego miejscu powiewa na Montmartre trójkolorowa chorągiew Być może, że powstańcy paryscy walczyć będą jeszcze na barykadach, prawdopodobnem jest, że Wersalczycy jedynie z mieczem w ręku zdołają zająć hotel de Ville, obawiać się należy czy najwięcej zrewoltowane dzielnice nie zechcą bronić swych nór z zaciekłością godną lepszej sprawy, pewnem jest atoli że czerwona republika nie zdoła utrzymać się dłużej, skoro wojska wersalskie zajęły mury i okopy okalające miasto zbuntowane.

Podajemy tutaj telegramy odnoszące się do zajęcia Paryża a otrzymane wczoraj wieczorem i dziś z rana.

Wersal 22 maja w nocy. Wojsko obsadziło plac nowej opery; główna kwatera jenerała C i s s e y jest w szkole wojskowej W pobliżu pałacu Inwalidów nastąpiła wielka eksplozya z pożarem. Wojsko posuwa się dalej stopniowo w pochodzie swym i wzięto dotychczas do 10.000 jeńców. Nikomu niewolno opuszczać Paryża i przybywać do niego, dopóki główni przywódzcy nie będą aresztowani. Na zgromadzeniu narodowem oznajmił Thiers zwycięstwo odniesione bez wielkich ofiar; przyrzeka surowy wymiar sprawiedliwości przeciw winnym rokoszanom. Jules S i m o n wnosi projekta ustaw, jeden względem przywrócenia kolumny na placu V e n d ô m e z posągiem Francyi na szczycie, drugi względem restauracyi kaplicy *Chapelle expiatoire* (zburzonej przez powstańców). Wniosek uchwalający wotum podziękowania Thiersowi i armii, przyjęto przez aklamacyę.

St. Dénis 23. maja. Paryż od północy i wschodu zupełnie odcięty (*isolé*). Dziś rano straszna kanonada w kierunku ku Montmartre. Wersalczycy obsadzili St Quen.

Wersal 22. maja. Wszystkie dworce paryskie obsadzone wojskiem i policyą celem przeszkodzenia ucieczki członkom komuny. Słychać że Dąbrowskiego ujęto.

Wersal 23. maja O godz 6 rano nadesłano z Paryża następujące depesze:

Wojska wersalskie obsadziły plac Clichy, dworzec St Lazare, pałac przemysłowy, gmach ciała prawodawczego, hotel inwalidów, dworzec kolejowy na Montparnasse. Rozpoczęto atak na Montmartre. Przychylne sprawie porządku bataliony organizują się. Większa część merów paryskich wyjeżdża z Wersalu i zbiera się dziś w Chateau Muette.

Wersal 23 maja. Chorągiew trójkolorowa powiewa już na Montmartre.

Z Wersalu telegrafują do *Wiener Abendp.* dnia 22 b. m. po południu, że 80.000 wojska wersalskiego obsadziło Passy, Auteuil, Trocadero i szkołę wojskową w Grenoble Opór był słaby; wzięto wiele jeńca. Prawe skrzydło obsadziło Montparnasse, Faubourg St. Germaine, lewą stronę pól elizejskich, Faubourg St. Honoré aż do gmachu nowej opery; plac wendomski obejść musiano.

Z Madrytu 22. maja. Na posiedzeniu kortezów wnieśli republikanie wniosek o przywrócenie republiki, podczas gdy Karliści domagają się uznania Don C a r l o s a, i unieważnienia wyboru króla A m a d e u s z a Przebieg posiedzenia bardzo burzliwy.

Telegramy „Unii.“

Wiedeń 24. maja. Adresowa debata będzie zapewne odroczoną, albowiem stronnictwo prawne nie przybędzie dziś na obrady.

Bruksela 23. maja. Komitet centralny proklamował Dąbrowskiego dyktatorem. Powstańcy sformowali trzy linie obronne.

St. Denis 23. maja. Na Montmartre powiewa trójbarwna chorągiew. Powstańcy bronią się już tylko na placu Vendome, w okolicy Tuilleryów i na kilku innych punktach. Jutro lub pojutrze Paryż będzie zupełnie pokonanym. Obiega pogłoska, że Felixa Pyata pojmano. Dąbrowski ciężko ranny.

Konstantynopol 23 maja. Bułgarzy pozostaną pod zwierzchnością patryarchy. Wielki wezyr uwiadomił o tej uchwale kongres bułgarski. W skutek tego wielka niechęć między członkami kongresu przeciw Rosyi. (Z biura Internationales.)

Sprawy krajowe.

Uzupełniające wybory do Rad powiatowych rozpisują się jak następuje:

1 Jednego członka rady powiatowej myślenickiej z grupy gmin miejskich na 13. czerwca 1871;

2. dwóch członków rady powiatowej przemyślańskiej z grupy większych posiadłości na 13. czerwca 1871;

3. jednego członka rady powiatowej rzeszowskiej z grupy większych posiadłości na 13. czerwca 1871, a wreszcie

4. ponowny termin do wyboru jednego członka rady powiatowej w Kamionce Strumiłowej z grupy większych posiadłości z powodu, że pierwotny na dn.

9. maja naznaczony termin minął bezskutecznie, rozpisuje się na 5. czerwca 1871 r.

Wybory odbędą się w dotyczących miastach powiatowych; o miejscu zaś i o godzinie wyborów zawiadomieni będą wyborcy kartami legitymacyjnemi, które im doręczonemi zostaną.

Z prezydyum c. k. Namiestnictwa.

Lwów dnia 19. maja 1871.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów dnia 22 maja. (Ceny zboża). Korzec pszenicy 170 fnt. 9.00—10 40, żyta 160 fnt. 5.40—5.60, pszenica i żyto (para) 170 i 160 fnt. —.—, jęczmień 140 fnt. 4.60—4.80, hreczka 140 fnt. 4.50—4.60, owies 100 fnt. 3.2· — 3.30, kukurudza 170 fnt. 7.00.—7.25, groch 6.50—7.50 złr., soczewica 180 fnt. 7.75—8.00, fasola 180 fnt. 8.00—9.50, jagły 180 fnt. 12.00, 13.00 złr., koniczyna 180 fnt. 45—50 złr., rzepak zimowy 150 fnt. 12 50 — 13.00 złr., rzepak letni 150 fnt. 11.50 — 12.00 złr., lnianka 150 fnt. 8 00— 8.50 złr., siemię konopne 120 fnt. 5 30 — 5.50, siemię lniane 150 fnt. 9.75—10.25, anyż rosyjski ctn. 22.00—23 00 złr., anyż płaski ctn. 20.50 –21.00 złr., kminek 100 fnt. 16.00—16.50 złr, len 100 fnt. 18 – 26 złr., konopie 100 fnt. 15—17.50 złr., chmielu 100 fnt. 15—18 złr., miód z woskiem 100 fnt. 26.50 27.00 złr., miód patoka 100 fnt. 25.00 — 25.75, wosk żółty lwowski 100 fnt. 115—117 złr., wosk żółty wiejski 105 – 108, potaż słomiany 100 fnt. 11.— 11.50 złr., potaż drzewny 100 fnt. 14.00—16.50 złr., olej rzepakowy surowy 100 fnt 28—29.00 złr., olej rzepakowy rafin. 100 fnt. 31.00 — 32 złr., olej lniany surowy 100 fnt 29.90—30 złr., olej konopny surowy 100 f. 27.— 27.50 zł., olej konopny rafinowany 100 ft. 29.50—30 złr., olej słonecznikowy 100 fnt. 00 00 złr., olej z bukwy surowy 100 fnt. —·— złr., olej z bukwy rafin. 100 fnt. —·— złr., łoju 100 fnt 30 00—30.50 złr., wiadro spirytusu 18 25—18 50. (Z Izby handlowej.)

Obwieszczenie.

Podług doniesienia c. k. rządu krajowego bukowińskiego z dnia 8. maja b. r. l. 3583 ustała w Bukowinie zaraza na bydło i pozwolono wprowadzenie bydła rogatego z Bessarabii do Kwarantany w Nowosielicach.

Z powodu nadeszłych pomyślnych wiadomości o stanie zdrowia bydła rogatego w Rossyi c. k. namiestnictwo oznaczyło nadal okres kontumacyi dla bydła rogatego do tutejszo-krajowych kwarantan przepędzonego na dni 10.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów dnia 19. maja 1871.

Księgosusz. Do dnia 15. maja r. b. wybuchł księgosusz w Petrykowie i w Ihrowicach w powiecie tarnopolskim

Na stacyi kolejowej zaś w Oświęcimiu zupełnie ustała zaraza.

Obecnie zaraza ta istnieje w 5 miejscowościach powiatu tarnopolskiego, a mianowicie w Tarnopolu, Zagrobeli, Draganówce, Petrykowie i w Ihrowicach, gdzie między 1956 sztukami bydła rogatego w 21 zagrodach, 57 sztuk zachorowało, 19 padło, a 38 ubito. Oprócz tego ubito jeszcze 106 sztuk o zarazę podejrzanych.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów dnia 19. maja 1871.

Odpowiedzialny redaktor: Aleksander Vogel.

Kursa z dnia 22. maja 1871.

godz. 2 min. — popołudniu.

Wiedeń. Akcye banku franco-austr. 113.70 Akcye kredyt. węg. 107 22 Anglo-austr. 247.25. Akcye Karola Ludw. 259 75. Kolej siedmiogrodzka 171 00. Kolej południowa 174 60. Kolej Alf. 172 00 Kolej państwowa 223.00 Kolej lwowsko-czerniowiecka —.—. Napoleondor 9.93½. Kolej wsch. 162.50. Kolej północna 226 25. Kolej Rudolfa 164.00. Kolej węg. wschodnia 84.50. Galicyjskie obligacye indemnizacyine 74.80. Losy z 1864 roku 127.25. Usposobienie: bardzo mocne.

Pociągi kolei żelaznej (na głównym dworcu kolej Karola Ludwika).

(Podług zegaru lwowskiego)

Odchodzą ze Lwowa do Krakowa „ „ 6 m. 42 r[illegible]
„ „ 8 „ 7 wie[illegible].
„ „ 3 „ 30 rano

Ze Lwowa do Czerniowiec 8 godz. 32 min. rano.
12 „ 20 „ w nocy.
„ „ Brod. i Złoc. 8 „ 52 rano.
„ „ „ „ 11 „ 50 wieczór.

Przychodzą z Krakowa do Lwowa o godz. 7 m. 37 rano.
„ „ „ o „ 8 wieczór.
„ „ 11 wieczór.

Z Czerniowiec do Lwowa 7 godz. rano.
2 „ 30 min. w nocy.
„ „ z Brod. i Złoc. „ 7 „ 24 wiecz
„ „ „ „ „ 2 „ 50 w noc

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej Podzamcze.

Odchodzą do Brodów i Złoczowa o g. 9 m. 11 rano.
„ „ „ o „ 12 „ 12 wiecz.

Przychodzą do Lwo. z Brod. i Złocz o „ 6 „ 53 wiecz.
„ „ „ „ „ o „ 2 „ 19 w nocy

(Nadesłane.)

Przypomnienie.

Wszyscy życzący sobie kupić lub zamieniać **zegarki** zechcą się udać do fabryki **Filipa Fromm Rothethurmstrasse Nr. 9. we Wiedniu** listownie lub osobiście.

Firma ta dostarcza **wszelkie w dziennikach ogłoszone gatunki zegarków o 1 złr. a. w. taniej**, jak inne, i zaręcza pisemnie za lat 5 trwania swych fabrykatów

Potrzebujący raczą się pisemnie zgłosić.

Spostrzeżenia meteorologiczne w miesiącu maju 1871.

Dnia	Barometer		Millimeter		Stopień ciepła wedle Celsiusa				Ciśnienie pary millimetr.				Wilgoć powietrza w %				Stan nieba 0—10				Wiatru kierunek i siła			Ozonometer 0—10				Opad atmosferyczny millimetr. i uwaga
	7h	2h	9h	M.	7h	2h	9h	M.	7h	2h	9h	M.	7h	2h	9h	M.	7h	2h	9h	M.	7h	2h	9h	7h	2h	9h	M.	
18	725·74	727.39	731·02	728·05	10·4	10·5	8·8	9 90	8 57	7·78	7·53	7·69	92	83	90	88·3	10	10	4	8 0	NO 1	W 4	N 1	6	7	8	7 0	1·13
19	731·50	735·91	737·10	734·84	9·5	10·0	6·5	8·67	6·83	4 65	5 24	5·57	78	51	73	67·3	2	9	1	4·0	S 1	W 4	W 2	6	5	6	5·7	0·14

Lwów, z Izby handlowej dnia 24. maja.

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
I. Akcye za sztukę		
Kolei gal. Karola Ludwika	259 45	261 00
Kolei Lwow.-Czerniow.-Jassy	172 00	173 50
Banku hip. g. z wpł. 50%	124 00	126 00
„ krajow. z wpł. 40%	00 00	70 00
II. Listy zastawne za 100 złr.		
Tow. kred. gal. w. a. 5%	83 50	84 25
Tow. kred. gal. w. a. 4%	75 00	75 25
Banku hipot. galic. 6%	89 40	90 00
Galic. zakładu kred. włościańskiego	88 75	89 50
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	75 00	75 50
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%	00 00	100 50
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 79	5 86
Dukat cesarski	5 83	5 90
Napoleondor	9 85	9 93
Półimperyał rosyjski	10 00	10 15
Rubel srebrny rosyjski	1 90	1 95
„ papierowy „	1 63	1 65
Pruskie bilety kasowe	1 84	1 85
Srebro	122 25	123 50

Wiedeń dnia 20. maja.

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
Papiery państw. austr.		
5% renta austr. w. a.	59 40	59 50
„ „ „ srebrem	69 10	69 20
pożyczka ost. z r. 1839	293 00	294 50
Pożyczka loter. z r. 1854	91 00	92 00
„ „ „ 1860	97 25	97 50
„ „ „ 1864	126 00	126 12
„ podatk. „ 1864	000 00	00 00
Listy zastawne domen.	128 00	123 50
Oblig. indemniz. galic	74 80	75 10
„ „ bukow.	73 50	74 00
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackie	241 25	241 50
Centralny bank	60 00	61 50
Kredytowy zakład	278 30	278 50
Franko-Austryackie	106 00	106 50
Galicyjskie dla handlu i przem.	100 00	101 50
Generalbank	90 00	91 00
Hipoteczny bank galicyjski	122 00	123 10
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austryacki	767 00	769 00
Vereinsbank	107 50	108 00
Akcye przemysłowe.		
Budownicz Towarz. austr	80 25	80 50
Borysł Petrol. Comp.	00 00	00 00
Forstpr. Hand. Gesell.	32 00	33 00
Akcye kolejowe.		
Alföldzka	176 25	176 50
Karola Ludwika	256 75	257 25
Północna Ferdynanda	2252 00	2255 00
Franciszka Józefa	200 50	201 00
Lwowsko-Czerniow. Jassy	170 50	171 00
Rudolfa	163 75	164 00
Siedmiogrodzka	170 50	171 50
Staatsbahn	420 00	421 00
Południowa	177 50	178 00
Tramway wied	214 70	217 00
Łupkowska	161 50	162 00
Węgierska północna	162 25	162 75
„ wschodnia	84 50	85 00
Listy zastawne.		
Galic. bank hipoteczny 6%	89 25	89 50
Bank włościański galicyjski	89 10	89 50
Tow. kred ziem. gal 4%	74 00	74 50
„ „ „ „ 5%	83 00	83 00
Bank nar austr. 5% m k.	97 25	97 50
Bank nar austr. 5% w. a.	92 00	92 50
Bodencredit w srebrze 5%	106 25	106 50
Bodencredit w. a. 5%	86 80	87 00
Kol. obl. z pier. 5% (wol. od p d. prc. srebr.)		
Alföldzka kolej	88 90	89 10
Ferdynanda północna	105 75	106 25
Karola Ludwika dawn.	105 00	105 25
„ „ z r 1867	100 00	100 50
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	90 40	90 80
„ „ „ z III em	83 70	83 90
Rudolfa	90 40	90 80
Siedmiogrodzkiej	88 60	88 80
Południowej kolei	112 00	112 25
Państwowej kolei	139 25	139 50
(10% podat. prc. srebr.)		
Czeska zachodnia	96 00	96 50
Elżbiety nowa	102 50	103 00
(10% podat., prct. w. a.)		
Elżbiety dawne	92 60	92 80
Ferdynanda północn. m. k.	90 75	91 25
„ „ w. a.	87 00	87 75
Papiery loteryjne.		
Losy zakładu kredytowego	165 00	165 50
„ Rudolfa	15 00	15 00
„ Stanisławowskie	24 00	26 00
„ Keglevich	15 00	17 00
„ hr Palfy	29 00	30 00
„ ks. Salm	39 00	40 00
„ hr. St. Genoi	29 00	30 00
„ ks. Windischgrätz	21 50	22 50
„ hr. Waldstein	22 00	23 00
„ ks. Klary	32 00	36 00
Dewizy (3-miesięczne).		
Hamburg 100 mark. b	91 65	91 70
Paryż 100 frank.	49 05	49 10
Londyn 10 ft szterl.	125 00	125 15
Frankfurt 100 zł. oł w p. N	104 40	104 50

OGŁOSZENIA.

Nakładem i drukiem

ALEKSANDRA VOGLA

w drukarni imienia Ossolińskich we Lwowie,

są do nabycia następujące dzieła:

Dogmatyka ogólna oraz wstęp do ksiąg św. S. i N. Przymierza itd. przez ks. Wł. Jachimowskiego. Cena egzemplarza po 1 złr. w. a.

Dzieło to zaliczyła Rada szkolna na posiedzeniu dnia 1go września 1869 r. w poczet książek dozwolonych do wykładu w c. k. gimnazyach i równocześnie osobnym okólnikiem uwiadomiła dyrekcye.

Dogmatyka szczegółowa dla użytku młodzieży gimnazyalnej 6tej klasy. Tom II. przez X. Władysława Jachimowskiego, Lwów 1869. Cena 1 złr. w. a.

Rada szkolna krajowa rozporządzeniem dto. Lwów 19. sierpnia 1870 r. zezwoliła, aby ta książka za podręczną używana była dla nauki religii w 6tej gimnazyalnej klasie.

Historya Kościoła Chrystusowego potocznie opowiedziana dla nauki i zbudowania przez Dra M. Robitscha, przetłumaczona na język polski i uzupełniona do r. 1863, przez ks. Wł. Jachimowskiego, objętości 31 arkuszy na wielkim medianowym papierze. Lwów 1867. Cena 1 złr. 70 ct.

Tymże nakładem wyszły przytem:

Nabożeństwo chrześcianina katolika na cały rok. Książka do modlenia ułożona przez ks. dr. Soleckiego kanonika kapituły metrop. lwowskiej. Objętość tej książki 47 arkuszy na medianowym papierze. Cena egzempl. oprawn. w skórce, w złoconych brzegach z futerałem . . . 2 złr. w. a.

Bóg nad wszystko. Nabożeństwo dla pobożnych chrześcian. Cena egzemplarza broszurowanego . . . 40 ct.
Oprawny w płótno . . . 60 ct.
W złoconych brzegach oprawna w skórce 1 złr.

Książka do modlenia:

Początki życia niebieskiego na ziemi przez złączenie się z Bogiem i Świętymi Jego przez ks. S. Majchrowicza misyonarza Tow. Jezusowego, w płótno oprawna i w futerale po . . . 50 ct.
W skórce oprawna i w złoconych brzegach . . . 1 złr.

Nabożeństwo w czasie odpustu Jubileuszowego przez Ojca świętego Piusa IX nadanego, który w archidyecezyi lwowskiej obrz. łać. od dnia 15go sierpnia do ukończenia Soboru obchodzić się będzie. Cena egzemplarza po . . . 20 ct.

Nowenna do Matki Boskiej Niep. Pocz. i Nowenna do Serca Pana Jezusa przy znaczniejszej ilości po zniżonej cenie egz. 10 ct.

Św. Stanisław Biskup Krakowski w obec dziejowej krytyki przez Maurycego hr. Dzieduszyckiego po cenie . . . 50 ct.

Ojczyzna przez tegoż samego autora. Cena . . . 80 ct.

Pamiętniki ks. Ciecierskiego przeora Dominikanów wileńskich, zawierające jego towarzyszów jego przygody doznane na Sybirze w latach 1797—1801. Cena egzemplarza . . . 2 złr. 20 ct.

Są także do nabycia:

Szkolne książki jako to: Ćwiczenia łacińskie dla klas wyższych szkół gimnazyalnych przez Trzaskowskiego. Cena egzemp. 70 ct. Także Arytmetyki na I, II III, IV klasę do nabycia, na każde zamówienie będą na oznaczone miejsce odesłane.

☞ *Chcąc ułatwić dla pobożnych chrześcian nabycie książek do modlenia, nakładca uprasza Najprz. duchowieństwo, ażeby za ich pośrednictwem zechcieli od nakładcy zażądać, a nakładca odeszle swoim kosztem i bez pieniędzy, dopiero po rozsprzedaży będą pieniądze odesłane lub nierozsprzedane książki zwrócone.*

Wydawca, Ks. Otton Hołyński.

W drukarni zakł. narod. im. Ossolińskich pod bezpośr. zarz. uprzyw. dzierż. A. Vogla.